Rok XVI[ty]. Nr. 24.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela druga po Zielonych Świątkach, dnia 13. Czerwca 1852.

Missya w Kościanie.

Chętnie dotrzymuję Wam obietnicy danéj, i donoszę Wam o Missyi odbytéj w Kościanie.

Dnia 14. Czerwca przybyli do nas Przewielebni Ojcowie, XX. Antoniewicz, Załęski, Baczyński, Czyżowski, Praszałowicz i Markiewicz. Późniéj przybył do nas sam nawet X. Prowincyał Baworowski.

Nabożeństwo ograniczyć się musiało na kościele, albowiem zakaz przyszedł surowy, iż niewolno pod gołém niebem odbywać Nabożeństwa. Szczęściem dla nas, iż kościół nasz jest nader obszerny; lecz w dniach ostatnich był taki nacisk ludu, iż ledwo rynek miasta go podołał objąć. Liczono do 16,000. Samych kompanij było 13. Kommunikantów wyszło przeszło 11 tysięcy.

Jak wszędzie, tak i tutaj Przewielebni Ojcowie porywali serca słuchaczy, nauczali lud poznawać Boga, a tém samém znajdywać szczęście doczesne i w wieczności. Bo kto poznaje Boga, ten go czci; a kto go czci, ten go miłuje; a kto go miłuje, ten wypełnia wolę jego świętą, która jest zawarta w wszystkich jego przykazaniach; ten więc wypełnia przykazania, a tém samém znachodzi szczęście tu na ziemi i w wieczności.

Tu X. Antoniewicz wyłożył nam tę prawdę, że Bóg jest Bogiem ładu i porządku. Ład i porządek jest w całéj naturze, i bez niego wszystkoby runęło. Ład i porządek musi być na ziemi, w gospodarstwach, i w całych krajach; bez ładu i porządku giną gospodarstwa, majątki, giną kraje i narody. Ten ład i porządek powinien być także i w sumieniach naszych; błogo nam z nim, a bez niego biada nam, na wieki biada! Pouczył nas przy téj sposobności, co to jest wolność, równość i braterstwo, i dowiódł, że te istniały bardzo dawno, od samego początku; iż na tém nie zasadza się wolność nasza, abyśmy robili co chcieli, byśmy się rozpasali na wszystkie bezprawia, bo to byłoby swawolą, a nie wolnością. Wolność prawdziwa jest taka, żebyśmy naszą wolę poddawali zawsze pod wolę Bożą: Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi, *bo z woli Bożéj jest wola nasza*, a zatém i wolność nasza ma podstawę w Bogu, w pełnieniu wszystkich jego świętych przykazań.

Co do równości, to niepodobna, aby w względzie majątkowym wszędzie lu-

dzie byli sobie równi. I to jest nawet wolą Bożą, aby majątki były nierówne, bo przez to okaże się tém większa potrzeba łączenia się ludzi z sobą. Jeden drugiego potrzebuje, i w miłości Chrześciańskiéj jeden drugiemu jest i powinien być pomocą; a przez to powstaje braterstwo. Lecz Bóg nie powiedział nigdy ubogiemu: *bierz*, ale rzekł do bogatego: *daj*. —

JX. Baczyński niezmordowany, nie tylko że codziennie głosił słowo Boże, i o tych prawdach świętych przekonywał słuchaczy, i naprowadzał ich na drogę cnoty i wytrwałości; ale co więcéj, codziennie podczas chwili wolnéj, on jeszcze przy poświęcaniu krzyżyków, medalików i wody, nauczał lud o znaczeniu święcenia, i gromił wszelkie zabobony i przesądy, które się tu i owdzie zagęściły.

JX. Czyżowski w swych wieczornych naukach tak porywał słuchaczy swą łagodną, prostą a ujmującą mową, iż pomimo wielkiego utrudzenia całodziennego, wszyscy go z niewymowną ochotą słuchali, przyjmowali te proste nauki do serca i z rozrzewnieniem widoczném codziennie późno w wieczór kościół opuszczali. Bardzo często dzwon o godzinie dziewiątéj ponuro bijący ku nawróceniu grzeszników, zastawał jeszcze tysiące ludu w kościele, którzy na ów głos padali na kolana, śląc korne modły do Ojca miłosierdzia, aby wszystkich grzeszników do pokuty prawdziwéj doprowadzić raczył.

A jeszcze i w Ś. Jan Chrzciciel (bo u nas jest Odpust,) X. Czyżowski prawił nam o pijaństwie; wystawił okropne skutki tego haniebnego nałogu. — Pijaństwo ściąga na nas największe nieszczęścia, i przyprawia o zgubę tak ciało, jako też i duszę. — Pokazał przytém naocznie, iż śmiertelność tam, gdzie panuje pijaństwo, daleko jest większa, choroby zagęszczone, bieda i nędza; żona w łzach tonie, dzieci w łachmanach z głodu prawie umierają, przekléństwo, złorzeczenie, rozpacz; a pijak nader często nagłą śmiercią umiera, a duszy jego biada i wieczne biada!

W Poniedziałek przed konkluzyą przybył do nas Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, X. Przyłuski. U tryumfalnéj bramy przyjmowało go Duchowieństwo, cechy, strzelcy, panny z kwiatami, wieńcami i tysiące ludu. I tak go w tryumfie przy odgłosie dzwonów prowadzono do kościoła. Nazajutrz rano odśpiéwał Mszą ś., a potém dawał Komunią ś. Wtenczas naraz komunikowało 4 tysiące ludzi. — Słuchał sam spowiedzi, i celebrował w processyi Bożego Ciała! Rynek cały i ulice lud zalegał, a taka była uroczysta cisza, iż każdy uczuł w sobie, że Bóg pomiędzy nami.

Popołudniu pod 4ma chorągwiami ruszono w processyi na cmentarz. Arcybiskup i tu celebrował. Tu X. Praszałowicz przemówił do 4ch stanów stojących pod 4ma chorągwiami. Poczém sam Arcypasterz poświęcił krzyż, oddał mu adoracyą i całe Duchowieństwo, a X. Antoniewicz przemówił o krzyżu, że przez krzyż i w krzyżu nasze zbawienie, i podziękował Bogu, że nam dozwolić raczył doczekać owéj Missyi ś. — podziękował i Arcypasterzowi, że przyczynić się raczył do uświetnienia owéj Missyi, że sam Ojciec do ludu swego zawitał, i dzieci swoje ciałem Chrystusa nakarmił; i podziękował tym wszystkim, co się do owéj przyłożyli Missyi. Czuła ta mowa wszystkim łzy rzęsiste wytoczyła. Poczém znów ruszylim w processyi do kościoła; lud cały pod swemi chorągwiami stanął na rynku, a Najprzewielebniejszy

Arcypasterz tu jemu Najświętszym Sakramentem pobłogosławił.

Nazajutrz odbyło się Nabożeństwo Żałobne za wszystkie dusze wiernych zmarłych, na którém stósownie przemówił X. Antoniewicz.

Następne missye będą: w Kobiernie 8. Lipca — w Pleszewie — Śremie i Grodzisku.

Do Dziejów kościelnych.

(Dalszy ciąg.)

Co Mieczysław przez zaprowadzenie chrześciaństwa, zakładanie i uposażenie kościołów, rozpoczął, tego Bolesław, syn jego i następca, jako król dokonał; urządzenia chrześciańskie i prawa kościoła ubezpieczył i na przyszłość utrwalił. — Pierwszy to był monarcha polski, który mądremi urządzeniami kraju, sprawiedliwością, a gdzie było potrzeba, i surowością, zwłaszcza względem dumnych panów, nareszcie dzielnością i pomyślnością oręża, powagę i miłość u poddanych sobie zjednał, a u postronnych książąt i u cesarza samego szacunek i postrach obudził. — Pierwszym z pomiędzy jego ważnych czynów, ściągających się na urządzenie kościoła i zabezpieczenie praw jego i duchowieństwa, było to, iż wyswobodził kościoł w Polsce od wpływu i rządu cesarzów niemieckich i biskupów zagranicznych. Albowiem cesarze Rzymscy, począwszy od Konstantyna Wielk., przywłaszczyli sobie z przyzwoleniem papieżów zakładanie i obsadzanie biskupstw, nie tylko w granicach swoich, lecz i obcych krajów; lub téż kraje nowo nawrócone poddawali pod metropolitów i arcybiskupów podług upodobania. Z tegoto powodu biskupstwo poznańskie początkowo pod metropolitą magdeburskim, a krakowskie pod biskupem pragskim stało; a Mieczysław zbyt był słaby, aby się potędze cesarza oprzeć, i dla tego cierpiał te samowładne rządy cesarzów niemieckich, którzy odziedziczyli byli godność cesarzów Rzymskich. Lecz Bolesław, rozszerzywszy panowanie swoje od morza Baltyckiego, czyli od Pomeranii aż do morza Czarnego, gdzieto Kozacy mieszkają, nie pytał o cesarzów, tylko rozrządzał sprawami kościoła podług woli i potrzeby. Dla tego téż najpóźniéj w roku 999 obsadził biskupstwo krakowskie własnym biskupem, którego nawet do papieża Sylwestra II. w poselstwie wyprawił, z pṙośbą o koronę. A tak nie zależał już odtąd kościoł krakowski od pragskiego. Podobnież wyniosł kościoł gnieźnieński, jako kościoł stołecznego miasta, do godności metropolitańskiéj; do czego i sam cesarz Otto III. chętnie się przychylił. W podobny sposób ufundował biskupstwa: Kruszwickie, Wrocławskie, Płockie i Lubuskie, (w mieście, które się teraz Leubus nazywa i jest miastem niemieckiém; lecz to biskupstwo upadło). — Wszystkie te kościoły, o których tu mowa, nie były jeszcze pod Mieczysławem katedrami, czyli biskupstwami; były one tylko przez niego częściowo fundowane i przez proboszczów pod zwierzchnictwem biskupów zagranicznych, zwłaszcza pragskiego i magdeburgskiego, zarządzane. Tym sposobem więc Bolesław dał początek Kościołowi Polskiemu, narodowemu, który różne jeszcze potém przeszedł koleje, nim począł świetnieć biskupami, duchownymi i mężami uczonymi, pobożnymi, wielkimi w rządach świeckich i kościelnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo.

Jak użyć świni do fabrykowania mierzwy?

Pewien rólnik w Istryi, któremu nie wystarczała mierzwa, w gospodarstwie zwyczajném urobiona, wpadł na osobliwszą myśl fabrykowania mierzwy. Otóż kazał wyczyścić podwórze świńskie, posypać na ziemię nieco kukurydzy, czyli maiżu, na to narzucać słomy i rozmaitego słańska, potém znowu potrząsnąć kukurydzą i znowu nieco słańska na to, i tak daléj; aż ta mięszanina dość grubo leżała na ziemi. Potém wpuścił świnie w to podwórze. Te jak tylko poczuły kukurydzę, zaczęły przewracać słańsko i tak chciwie ryć całe podwórze, iż przez cały dzień ryciem zajęte były. W następnych dwóch dniach potrząsnął znowu trochę kukurydzy i tak przez niejaki czas to czynił; świnie ciągle ryły i przewracały słańsko z ziemią, aż z téj mięszaniny doskonała urobiła się mierzwa. Dorzucał także ziemi do słomy i zawsze znowu po niejakim czasie trochę kukurydzy, i otrzymał tym sposobem znaczną ilość doskonaléj mierzwy. — Uważajcie sobie, mili gospodarze, takie osobliwsze sposoby poprawiania roli i całego gospodarstwa; bo to u nas prawda dość ziemi, ale nam jeszcze mało wydaje. W innych krajach podwójnie i nawet kilkakroć więcéj ziemia wydaje, niż w naszym kraju, gdzie rzadko kto przemyśliwa nad polepszeniem gospodarstwa i pomnożeniem zbioru; orze tylko i sieje, jak go ojciec i dziaduś nauczył. To tylko jaskółka zawsze w ten sam sposób gniazdo swoje ulepia, tylko bóbr tym samym sposobem jak przed tysiącami lat domek swój buduje, tylko lis i zając, tak jak ich przodkowie, jamy i kotliny sobie kopią; — ale ludzie, rozumem od Boga obdarzeni, inaczéj dziś domy budują, inaczéj się odziewają niż kiedyś, inaczéj téż i gospodarstwo urządzać powinni, jak przed laty, aby im i na lepszą strawę i na lepszą sukmanę i na wychowanie dzieci, i na droższego najemnika, niż był za naszych dziadów, i na podatek większy jak przed laty, wystarczyło. Korzystajcie więc z każdego doświadczenia, aby dochody z gospodarstwa coraz bardziéj podwyższać. Ale do tego trzeba chęci i rozumu.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)